



Św. Stanisław zachęcał nas, aby iść tam, gdzie są największe potrzeby

Z ks. Darkiem Drzewieckim MIC, misjonarzem Miłosierdzia na Filipinach, rozmawiał Michał Krajski.

Sytuacja mieszkańców Filipin, którzy są narażeni na uderzenia niszczycielskich żywiołów i musieli borykać się z wyjątkowo surowymi obostrzeniami podczas pandemii, jest szczególnie trudna. W 2011 r. po uderzeniu tajfunu wielu z nich straciło dach nad głową. Między innymi dzięki pomocy mariańskich misjonarzy udało się zbudować dla nich Wioskę Matki Bożej Miłosierdzia. Ilu obecnie liczy ona mieszkańców?

W wiosce Matki Bożej Miłosierdzia wybudowano 547 domów. Mieszka tam obecnie około czterech

tyścy osób. Często są to rodziny wielodzietne i wielopokoleniowe. Jest bardzo dużo dzieci.

Jak teraz radzą sobie jej mieszkańcy?

Większość mieszkańców żyje ubogo. Zazwyczaj tylko jedna osoba w rodzinie ma stałą pracę. Okres pandemii jeszcze pogorszył ich sytuację. W jej trakcie wiele firm i zakładów pracy działało w ograniczony sposób. Doprowadziło to do większego zubożenia rodzin.

Czy obowiązują jeszcze ograniczenia związane z pandemią Covid-19?

Zasadniczo nie, ale ich efekty wciąż z nami są. Ograniczenia pandemiczne dotyczyły zwłaszcza turystyki, a to jest główne źródło dochodu na Filipinach. Wiele barów, restauracji, hoteli upadło

w czasie pandemii. Dopiero teraz ta branża powoli się odbudowuje. W niektórych miejscach do dziś zajęcia szkolne są prowadzone online i modułowo. Tymczasem w wielu miejscach nie ma Internetu, a biednych rodzin nie stać na sprzęt potrzebny do zdalnej nauki.

Jak obecnie misjonarze mariańscy starają się pomagać mieszkańcom?

Największą potrzebą mieszkańców jest znalezienie pracy. Pomagamy im w ramach specjalnego programu *Livelihood programs*. Poza tym najbiedniejszym trzeba kupować ryż i pomagać w dożywianiu ich dzieci. Przed rozpoczęciem roku szkolnego jako misjonarze, dzięki wsparciu darczyńców, również z Polski, pomagamy w zakupie przyborów szkolnych. Do tego dochodzi wsparcie w nabyciu leków



i przeprowadzeniu najbardziej potrzebnych badań lekarskich.

Jak wygląda sytuacja dzieci?

Wiadomo, że dzieci cierpią najbardziej, a w wiosce mieszka ich bardzo dużo. Prowadzony przez nas program dożywiania najbiedniejszych obejmuje ok. 500 dzieci w wieku do 8 lat.

Czy dzieci chodzą do szkoły, jak wygląda nauka?

Nauka w czasie pandemii została przerwana. Dla najmłodszych dzieci odbywała się modułowo, czyli raz na tydzień rodzice szli do szkoły, żeby odebrać materiały do nauki. Po tygodniu odnosili odrobione zadania domowe. Wiele dzieci przestało się uczyć, bo rodzice to zaniedbali. Dopiero od 22 sierpnia wróciły zajęcia w szkołach, a i to nie wszędzie.

W ramach pomocy najmłodszym chcecie wybudować boisko do koszykówki. Dlaczego?

W związku z rozpoczętą budową kaplicy, musieliśmy poświęcić boisko

do koszykówki, bo kaplica powstaje na części starego boiska. Koszykówka to najbardziej popularny sport na Filipinach. Dzieci i młodzież grają od szóstej rano do szóstej wieczorem, kiedy zapada zmrok. Wiadomo, sport to najlepsze antidotum na wszelkie przestępstwa młodocianych, jak alkohol czy narkotyki. Dlatego bardzo zależy nam, aby powstało.

Czy może wspomnieć Ksiądz jeszcze o dziełach charytatywnych, jakie prowadzicie?

Cały czas prowadzimy programy dożywiania najbiedniejszych rodzin i dzieci. Udaje nam się to też dzięki pomocy Pomocników Mariańskich. Udzielamy obecnie ponad trzydzieści stypendiów dla uczniów college'u i ponad stu dla uczniów podstawówki i studentów szkół wyższych. Co roku staramy się kupować przybory szkolne najmłodszym.

Czy może Ksiądz przytoczyć historie osób, którym pomagacie?

Dużo jest takich historii. Najbardziej poruszające dotyczą ra-

towania życia ludzkiego. W tym okresie, gdy przyjąłem obowiązki administratora Wioski Matki Bożej Miłosierdzia, dzięki ofiarom z Polski, zwłaszcza od Pomocników Mariańskich, udało się dosłownie uratować od śmierci kilka osób. Nie ma na Filipinach darmowej służby zdrowia, pomoc medyczna i leki są bardzo drogie. Wzruszająca historia dotyczy uzdrowienia 12-letniego chłopca o imieniu Sunnyboy, który był sparaliżowany i nie mógł samodzielnie się poruszać. Dzięki przeprowadzonym badaniom, terapii i modlitwie, może dziś chodzić, tańczyć, jeździć na rowerze...

A jakie potrzeby duchowe mają mieszkańcy Filipin?

Potrzeby duchowe tutejszych ludzi związane są z życiem sakramentalnym. Obecnie Msze święte odprawiane są w budynku, który służył wcześniej do przechowywania materiałów budowlanych. To jest stara wiata zbudowana z drzewa kokosowego, które po 10 latach powinno być wymienione, bo podlega erozji w tym wilgotnym klimacie. ►

◀ Odprawiamy Msze święte w budynku, który może się zawalić w czasie zwykłej ulewy. Dlatego największą potrzebą na dziś jest budowa nowej kaplicy – wystarczająco dużej, żeby mogła pomieścić wiernych i zapewnić swobodne prowadzenie modlitw oraz odprawianie liturgii.

Jaki kościół zamierzacie wybudować?

Mam przygotowany projekt kościoła na 364 miejsca siedzące. Ma być to wysoki budynek, częściowo otwarty, który zapewni wentylację powietrza. Kościół został zaprojektowany przez miejscowego architekta, który zrzekł się honorarium. Podobnie uczyniła większość inżynierów pomagająca w realizacji budowy. Niestety, pandemia, a teraz wojna na Ukrainie, spowodowały wzrost cen materiałów budowlanych i cen paliwa. Dlatego potrzebna jest nam pomoc z zewnątrz, żeby zrealizować ten projekt.

Co by Ksiądz powiedział osobom, które stwierdziłyby, że liczy się jedynie pomoc humanitarna, a nie budowa kościoła?

Mamy bardzo dużo młodych ludzi uczestniczących we Mszach św. niedzielnych. Obecny budynek,



zwłaszcza w czasie deszczu, nie daje ochrony. Tak jak wspomniałem, obecna konstrukcja w każdej chwili grozi zawaleniem. Po bierzmowaniu bardzo dużo młodzieży zaangażowało się w życie wspólnoty. Mamy ponad 50 ministrantów, chór młodzieżowy, liczący ponad 100 osób. Filipiny to takie miejsce na świecie, że ludzie wciąż uczęszczają tłumnie na nabożeństwa. Po wybudowaniu domów dla ofiar tajfunu, potrzebujemy zbudować dom Boży, gdzie można będzie oddawać chwałę Bogu.

W jaki sposób te projekty zmieniają życie mieszkańców?

Chcemy zbudować kościół i boisko do koszykówki, bo taka jest po-

trzeba tej wspólnoty. Boisko dla ciała i kościół dla ducha. Św. Stanisław zachęcał, żeby iść tam, gdzie są największe potrzeby, gdzie ludzie są zaniedbani duchowo. Chociaż ludzie tutaj są bardzo pobożni, to brakuje im formacji duchowej, sakramentalnej. Przez ostatni rok ochrzciłem ponad sto osób, z czego siedemdziesiąt to ludzie dorośli. Najstarsi z nich mieli ok. siedemdziesięciu lat. Ponad dwieście dzieci i młodzieży zostało przygotowanych do sakramentu bierzmowania. Przygotowałem również ponad sto dzieci do pierwszej Komunii świętej i to wszystko w starej szopie na materiały budowlane. Dlatego potrzebny jest nam kościół, aby zapewnić im dalszą formację duchową.

Chciałby Ksiądz coś przekazać naszym Czytelnikom?

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za modlitwę i wszelkie ofiary. Zdaję sobie sprawę, że wielu Polaków jest obecnie w trudnej sytuacji materialnej m.in. z powodu na wojny na Ukrainie. Mimo to ofiarność moich rodaków nie przestaje mnie zaskakiwać. Tym bardziej jestem wdzięczny i pełen nadziei, że uda mi się dokończyć budowę kościoła na Filipinach. Powstaje on na chwałę Bożą i dla potrzeb ludzi, którzy zostali powierzeni naszej mariańskiej opiece. Bóg zapłać!

